

KRZYSZTOF SIEWICZ

**Prawo autorskie w
edukacji: jak unikać
naruszeń?**

KRZYSZTOF SIEWICZ

Prawo autorskie w edukacji: jak unikać naruszeń?

Działalność oświatowa wymaga posługiwania się różnego rodzaju materiałami edukacyjnymi. Większość z nich to utwory chronione prawem autorskim, ponieważ prawo to obejmuje nawet takie przejawy ludzkiej działalności, w których zawartość indywidualnej twórczości jest minimalna. Utworami w rozumieniu prawa autorskiego będą zatem książki — podręczniki i ćwiczenia, filmy, obrazy, fotografie, piosenki i muzyka itd. Ponieważ wszystkie te materiały wykorzystywane są w edukacji, oznacza to nieuniknione zetknięcie się z prawem autorskim. Jego przepisy obejmują bowiem każde korzystanie z utworu polegające na jego skopiowaniu, rozpowszechnieniu lub modyfikacji. Czynności te wymagają zgody osoby, której przysługują prawa do utworu, choć nie zawsze.

Prawo autorskie zawiera przepisy o dozwolonym użytku, w tym o użytku edukacyjnym, które pozwalają w pewnych okolicznościach korzystać z cudzych utworów bez niczyjej zgody. W zakresie tych przepisów mieści się jednak głównie tradycyjnie prowadzona edukacja, ograniczająca się do pracy z podręcznikiem i ćwiczeniami, z okazjonalnym wykorzystaniem kserówek, „klasowym” oglądaniem ekranizacji lektury czy słuchaniem nagrania omawianego wiersza lub piosenki. Dziś tak określony dozwolony użytek okazuje się niewystarczający w przypadku bardziej innowacyjnego korzystania z utworów w edukacji, zwłaszcza kiedy aktywność nauczycieli lub uczniów przekracza przy tej okazji mury szkoły. Rośnie wtedy niepewność co do tego, czy na pewno nadal korzystanie z utworów może odbywać się bez niczyjej zgody.

Jeżeli trudno rozpoznać, kiedy dokładnie przekraczamy granice dozwolonego użytku, to niektórzy mogą w ogóle zrezygnować z sięgania po nowe materiały i korzystania z nich na różne nietypowe sposoby. Z kolei bardziej odważni (lub mniej roztropni) mogą stać się łatwą ofiarą mniej lub bardziej zasadnych roszczeń. Tymczasem nowoczesna edukacja wymaga form dostosowanych do tego, jak dziś się komunikujemy, jak korzystamy z kultury i jak poszukujemy informacji i wiedzy. Nauczanie już dawno wykroczyło poza ramy zajęć szkolnych czy pracę z podręcznikiem.

Chcąc sprostać wyzwaniom nowoczesnej edukacji trzeba stosować się do obecnie obowiązujących zasad prawa autorskiego. Trzeba także umieć bronić się przed zarzutami naruszeń tam, gdzie granica wytyczona przez prawo jest trudna do ustalenia. Temu właśnie poświęcona jest niniejsza broszura.

CZĘŚĆ I. GRANICE DOZWOLONEGO UŻYTKU W OŚWIAT- CIE

Na dużym poziomie ogólności można powiedzieć, że edukacja (działalność oświatowa) może być prowadzona z wykorzystaniem chronionych prawem autorskim utworów bez konieczności uzyskiwania na to zgody osób, którym do tych utworów przysługują prawa. Ale prawo autorskie nie zawiera ogólnej normy w stylu „jeżeli działasz w celu oświatowym, możesz robić wszystko i nie musisz nikogo pytać o zgodę”. Jest wręcz przeciwnie.

Punktem wyjścia każdej analizy dotyczącej prawa autorskiego jest zasada, zgodnie z którą na każde skorzystanie z chronionego utworu potrzebna jest zgoda uprawnionego (może być to twórca albo inna osoba lub instytucja, która nabyła autorskie prawa majątkowe). Jedyne ograniczenia tego monopolu zostały określone w kilkudziesięciu przepisach o dozwolonym użytku, które znajdują się w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Korzystanie z chronionych utworów nie będzie wymagało zgody, jeżeli mieści się w ramach określonych przez jeden z tych przepisów. Przy czym, nawet wtedy, w niektórych przypadkach, będzie konieczne zapłacenie twórcy wynagrodzenia (choć dozwolony użytek jest co do zasady nieodpłatny dla korzystającego).

Choć tylko kilka spośród tych przepisów dotyczy edukacji wprost, to dla nauczycieli i uczniów znaczenie mogą mieć także pozostałe z nich. Będzie tak jednak tylko w specyficznych sytuacjach, wobec czego poniżej omawiamy tylko te, które z edukacją wiążą się bezpośrednio.

DOZWOLONY UŻYTEK EDUKACYJNY W OGÓLNOŚCI

Przepisem, od którego warto zacząć sprawdzanie, czy nasze działanie mieści się w dozwolonym użytku edukacyjnym jest art. 27 prawa autorskiego:

Instytucje naukowe i oświatowe mogą, w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań, korzystać z rozpowszechnionych utworów w oryginale i w tłumaczeniu oraz sporządzać w tym celu egzemplarze fragmentów rozpowszechnionego utworu.

Przepis ten pozwala korzystać z utworów w oryginale i w tłumaczeniu bez zgody twórcy jeżeli łącznie zostaną spełnione określone tam przesłanki, które dla ułatwienia warto wymienić w punktach:

1. korzystający jest instytucją oświatową (przepis dotyczy również instytucji naukowych, które w tej analizie pomijamy);
2. korzystanie odbywa się w celu dydaktycznym (lub w celu prowadzenia własnych badań, co zazwyczaj nie będzie dotyczyło instytucji oświatowych);
3. korzystanie dotyczy utworów rozpowszechnionych;
4. jeżeli sporządzane są egzemplarze, to tylko fragmentów utworów.

KTO MOŻE KORZYSTAĆ Z DOZWOLONEGO UŻYTKU EDUKACYJNEGO

Na art. 27 mogą się powoływać tylko instytucje oświatowe (i naukowe), a więc *nie każdy, kto prowadzi jakiegokolwiek działania edukacyjne*. Korzystające osoby (nauczyciele, uczniowie) muszą działać w ramach takiej instytucji (np. szkoły), a nie poza nią. Przy czym chodzi tu nie tyle o to, że działalność nie może wykroczyć poza mury szkoły, lecz raczej o to, że działalność ta musi być realizowana przez tę instytucję, a nie przez te osoby „prywatnie”.

Jednak pojęcie „instytucji oświatowej” nie zostało w ustawie zdefiniowane. Nie ma przy tym większych wątpliwości, że z przepisu skierowanego do instytucji oświatowych korzystać będą mogły jednostki systemu oświaty (a więc np. szkoły, przedszkola itp. wymienione w ustawie o systemie oświaty), dla których działalność edukacyjna jest podstawowym lub wręcz jedynym zajęciem. Wątpliwości pojawiają się natomiast w przypadku

osób i instytucji, które działalnością oświatową zajmują się poza ustawowym systemem oświaty lub oprócz działalności innego rodzaju. Wątpliwości te będą pojawiać się także wtedy, gdy konkretna korzystająca osoba wykroczy poza ramy działalności określone przez jego „macierzystą” instytucję oświatową (czyli np. wystawienie przez szkolne kółko teatralne przedstawienia na zewnętrznym festiwalu, umieszczenie nagrania z takiego przedstawienia w Internecie, wspólna praca uczniów nad zadaniem domowym na publicznym forum internetowym lub w serwisie społecznościowym itd.).

NA CZYM POLEGA CEL EDUKACYJNY (DYDAKTYCZNY)?

Instytucja oświatowa nie może dowolnie korzystać z utworów tylko dlatego, że ma taki status. Powołanie się na art. 27 *wymaga uzasadnienia danego wykorzystania celem dydaktycznym*. Korzystanie musi zatem pozostawać w związku z dydaktyką oraz jej służyć, o czym mogą świadczyć takie okoliczności jak uwzględnienie w programie zajęć połączone z koniecznością odsłuchania, wyświetlenia itd. utworu dla prawidłowego nauczania danego zagadnienia.

Wątpliwości w tym zakresie będzie tym więcej, im luźniejszy związek utworu z konkretnym programem zajęć lub omawianymi na tych zajęciach zagadnieniami, czyli np. wtedy, gdy nauczyciel umawia się z uczniami na wspólne obejrzenie ciekawego filmu, który nie wiąże się bezpośrednio z żadnym konkretnym tematem lekcji. Problem w tym, że dobrą rozrywkę i dobrą edukację dzieli czasami bardzo subiektywna i cienka granica. Stąd też dla niektórych zorganizowanie takiego „klubu filmowego” będzie ewidentnie wykraczało poza „cel dydaktyczny”, a dla innych będzie rewelacyjną metodą nauczania rozumianego szeroko i obejmującego też wychowanie, kształtowanie gustów itd. Jest wobec tego bardzo istotne jakie konkretne argumenty przemawiają za występowaniem „celu dydaktycznego” w określonej sprawie.

Podobnie jak wcześniej, omawiany tu wymóg sam w sobie nie nakazuje ograniczenia wykorzystania utworu do murów szkoły. Ale cel dydaktyczny działań, które nie wycho- dzą poza te mury będzie zazwyczaj o wiele łatwiejszy do udowodnienia. Takie działania (jak np. gazetka ścienna) nie mają zazwyczaj wielu kontekstów poza edukacyjnym. Natomiast tworzenie przez uczniów stron internetowych, zamieszczanie materiałów w serwisach społecznościowych itd. często można zaklasyfikować nie tylko do wąsko rozumianej „edukacji” — materiały te są publicznie dostępne i mogą łatwo znaleźć się w innym kontekście.

Tylko, że nawet w czasach przed istnieniem Internetu w ramach działań edukacyjnych nauczyciele przeprowadzali rozmaite warsztaty i ćwiczenia w naturalnym środowisku, w jakim obecny uczeń będzie w przyszłości działał. Chodzi tu o rozmaite wydarzenia organizowane we współpracy z zakładami pracy, instytucjami kultury, lokalnymi społecznościami. Skoro obecnie istotna część aktywności społecznej człowieka ma miejsce w Internecie, edukacja powinna obejmować nie tylko ćwiczenia „na sucho” w „piaskownicy” jaką można stworzyć w szkolnej sieci wewnętrznej, ale też mniej lub bardziej odważne „wyjścia” ze szkoły do publicznego Internetu. To jednak samo w sobie nie oznacza niestety, że każde takie „wyjście” będzie automatycznie uznane za dokonane w „celu dydaktycznym” wymaganym przez art. 27 pr. aut.

UTWORY, Z KTÓRYCH KORZYSTAMY, MUSZĄ BYĆ JUŻ ROZPOWSZECH- NIONE

Nie można się powoływać na dozwolony użytek w stosunku do utworów, których sam twórca nie zdecydował się jeszcze pokazać jakiegokolwiek publiczności (samodzielnie, bądź zezwalając na to komuś innemu). To wymóg istniejący w większości przepisów o dozwolonym użytku. Zakotwiczenie dozwolonego użytku w momencie rozpowszechnienia ma sens, gdyż to właśnie pierwsze udostępnienie publiczności za zgodą twórcy powoduje, że traci on nad nim faktyczną kontrolę.

W kontekście edukacji wymóg ten będzie istotny jedynie w specyficznych sytuacjach, np. gdy promotor chciałby pokazać swoim studentom prace magisterskie ich starszych kolegów, to formalnie może to zrobić jedynie za zgodą autorów. Prace magisterskie są bo-

wiem, co do zasady, utworami nierozpowszechnionymi (obrona nie jest publiczna, a tylko nieliczne prace są obecnie publikowane lub w jakikolwiek inny sposób udostępniane publicznie po obronie). Podobnie będzie w sytuacji, w której szkoła chciałaby wystawić prace uczniów przygotowywane w ramach zajęć, jeżeli takie zajęcia nie są publicznie dostępne. Przy czym, za wyrażeniem zgody przez twórcę przemawiać może nie tylko jego oświadczenie, ale okoliczności, jak np. ustalony zwyczaj funkcjonowania szkolnych wystaw. Wywodzenie zgody z okoliczności jest jednak bardzo ryzykowne, gdyż muszą one przemawiać za tym, że zgoda została udzielona w sposób wyraźny.

DOZWOLONY UŻYTEK A EGZEMPLARZE

Egzemplarzem jest materialny przedmiot, na którym utwór został utrwalony. Egzemplarzem będzie zatem zarówno wydrukowana książka, jak i jej kopia wykonana na ksero. Z egzemplarzem nie będziemy mieli natomiast do czynienia wtedy, gdy dochodzi np. do recytowania wiersza — o ile recytujący nie posługuje się tekstem utrwalonym na jakimś nośniku. Dość powszechnie uważa się także, że korzystanie z utworu w Internecie nie prowadzi do powstania jego egzemplarzy (prawnicy jakoś nie zauważają tego, że jest on wtedy kopiowany na podłączone do sieci komputery, które są przecież materialnymi przedmiotami).

Jeżeli wobec tego nauczyciele lub uczniowie chcą w ramach realizacji celu dydaktycznego swojej instytucji oświatowej sporządzić egzemplarze cudzych utworów (np. „kserówki”), to muszą ograniczyć się jedynie do fragmentów tych utworów. Jeżeli natomiast chcą skorzystać z całego utworu i jednocześnie muszą posługiwać się jego fizycznym nośnikiem (egzemplarzem), to nie mogą go kopiować — oznacza to konieczność nabycia „oryginalnego” egzemplarza.

Wymóg ten istotnie ogranicza możliwość wykorzystywania w szkole materiałów pozyskiwanych z Internetu, nawet jeżeli pochodzą one ze stron internetowych, na których znalazły się za zgodą twórców i wydawców. Nauczyciel nie może bowiem takiego materiału wydrukować w całości lub w inny sposób przekazać uczniom w całości na fizycznym nośniku, o ile takiemu materiałowi nie towarzyszy wyraźna zgoda na takie działania (np. w postaci wolnej licencji).

Nie ma natomiast w omawianym przepisie wyrażonego wprost nakazu ograniczania się do fragmentów wtedy, gdy nie dochodzi do sporządzania egzemplarzy, np. gdy utwór jest przesyłany w wewnętrznej sieci komputerowej szkoły i nie jest wydrukowywany, nagrywany na przenośne dyski itd. (przyjmując interpretację, że w sieci nie powstają egzemplarze). Oznacza to, że nauczyciel może wskazywać uczniom materiały umieszczone legalnie w Internecie, które oni mogliby sobie następnie w całości pobierać i drukować (uczniowie działaliby wtedy w ramach dozwolonego użytku osobistego, który nie zawiera ograniczeń do fragmentów utworów). Taka interpretacja może być jednak również zakwestionowana — są osoby, które uważają, że zarówno e-learning, jak i kopiowanie całości utworów w ramach dozwolonego użytku, wymaga uzyskiwania licencji (osoby te swoje stanowisko uzasadniają między innymi istnieniem art. 35, który zostanie tu omówiony w dalszej części).

PODSUMOWANIE: KIEDY MOŻNA KORZYSTAĆ Z DOZWOLONEGO UŻYTKU EDUKACYJNEGO

Podsumowując, nauczyciel lub uczeń, który chciałby skorzystać z cudzego utworu bez zgody może to robić powołując się na art. 27 pr. aut., jeżeli będzie w stanie przedstawić argumenty, że to korzystanie:

1. odbywa się w ramach instytucji oświatowej, a nie było jego prywatną, osobną inicjatywą;
2. realizuje cel dydaktyczny tej instytucji oświatowej (im bardziej bezpośredni związek z tym celem, tym lepiej);
3. dotyczy utworu, który został już wcześniej rozpowszechniony;

4. ograniczy się do sporządzenia egzemplarzy fragmentów utworu, bądź będzie polegało na korzystaniu z utworu bez jego egzemplarza (np. wykonanie w postaci wystawienia sztuki, recytacji wiersza).

Przypominamy, że należy ponadto zapewnić zgodność z wymogami wynikającymi z art. 34 i 35 pr. aut. (omawiamy je tu w dalszej części).

DOZWOLONY UŻYTEK DLA BIBLIOTEK (W TYM BIBLIOTEK SZKOLNYCH)

Art. 28 pr. aut. brzmi:

Biblioteki, archiwa i szkoły mogą:

- 1) udostępniać nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów rozpowszechnionych;
- 2) sporządzać lub zlecać sporządzanie egzemplarzy rozpowszechnionych utworów w celu uzupełnienia, zachowania lub ochrony własnych zbiorów;
- 3) udostępniać zbiory dla celów badawczych lub poznawczych za pośrednictwem końcówek systemu informatycznego (terminali) znajdujących się na terenie tych jednostek.

Powyższy przepis dotyczy przede wszystkim bibliotek, ale obejmuje to też biblioteki szkolne. Warto przy tym pamiętać, że „zadania statutowe”, o których w nim mowa to może być nie tylko działalność stricte biblioteczna. Biblioteki mogą przecież również prowadzić działalność bibliograficzną, dokumentacyjną, naukowo-badawczą, wydawniczą, edukacyjną, popularyzatorską oraz instrukcyjno-metodyczną. Szkoły (a więc już nie inne instytucje oświatowe) zostały w tym przepisie ponadto wymienione osobno, co oznacza, że mogą się na niego powoływać nie tylko w ramach swojej działalności bibliotecznej.

Nie prowadzi to niestety do szczególnego poszerzenia tego, co i tak można robić w celach edukacyjnych na mocy art. 27 pr. aut. Wręcz, zgodnie z dość powszechnie przyjmowanym podejściem, dozwolony użytek to wyjątek od zasady. Wobec tego w przypadku wątpliwości należałoby prawdopodobnie wykroić jakąś „część wspólną” obu przepisów. Można się zatem spodziewać, że art. 28 może być przywołany przeciwko szkole chcącej bez uzyskiwania licencji wykorzystać posiadane przez siebie zbiory w e-learningu inaczej niż w terminalach umieszczonych w swojej siedzibie (np. przez zdalne logowanie uczniów i nauczycieli z ich domów).

KORZYSTANIE Z UTWORÓW W PRACY SZKOLNEJ: CYTATY

Art. 27 pr. aut. jest w jego obecnym brzmieniu stosunkowo szeroki. W wyżej omówionych granicach pozwala on „korzystać” z utworu, co w prawie autorskim jest bardzo pojemnym pojęciem. Wątpliwości co do możliwości powoływania się na art. 27 pr. aut. pojawiają się jednak wszędzie tam, gdzie działalność edukacyjna nie ma postaci instytucjonalizowanej lub nie realizuje (najlepiej bezpośrednio i wprost) celu dydaktycznego tej instytucji.

Żaden nauczyciel ani uczeń nie powinien ponadto „przyzwyczajać” się do dość szerokiego zakresu art. 27 pr. aut., gdyż nie dotyczy on działań podejmowanych poza działalnością edukacyjną (i naukową). Uczniowie muszą mieć świadomość, że korzystanie z utworów po zakończeniu edukacji rządzi się zupełnie innymi prawami. Dla przykładu, choć art. 27 pr. aut. może stanowić podstawę do dość swobodnego przytaczania cudzych utworów w szkolnych wypracowaniach, to uczniowie od samego początku powinni być uczeni jak cytować zgodnie z (w pewnym sensie) bardziej rygorystycznymi zasadami dozwolonego cytowania, gdyż jako autorzy artykułów, książek i innych utworów nie będą mogli powoływać się na art. 27. Jednocześnie, zasady te mogą przyjść z pomocą nauczycielom i uczniom w wielu wypadkach, w których pojawiają się wątpliwości co do możliwości powoływania się na art. 27 pr. aut.

Art. 29 pr. aut. brzmi:

1. Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości, w zakresie uzasadnionym wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.

2. Wolno w celach dydaktycznych i naukowych zamieszczać rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów w podręcznikach i wypisach.

2¹. Wolno w celach dydaktycznych i naukowych zamieszczać rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów w antologiach.

3. W przypadkach, o których mowa w ust. 2 i 2¹, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia.

Najbardziej „atrakcyjnym” z punktu widzenia użytkownika jest art. 29 ust. 1 pr. aut. Nie jest on obarczony ograniczeniami występującymi w innych przepisach, takich jak ograniczenie podmiotowe z art. 27, pozwala on także na większy wybór celów wykorzystania utworu. Oznacza to, że art. 29 ust. 1 pr. aut. może stanowić punkt zaczepienia dla wszystkich tych nauczycieli i uczniów, których działalność wykracza poza ramy ich macierzystych instytucji oświatowych i nie jest bezpośrednio związana z celami dydaktycznymi tej instytucji. Nadal jednak nie można tu mówić o pełnej swobodzie wykorzystania — korzystający, który chce powołać się na art. 29 ust. 1 pr. aut. musi zadbać o zgromadzenie dowodów potwierdzających, że:

1. cytowanie następuje w samoistnym utworze;
2. cytowane są urywki utworów (w całości można cytować jedynie „drobne utwory”);
3. cytowany utwór musiał być już wcześniej rozpowszechniony (jest to wymóg analogiczny jak w art. 27 i nie będzie tu dalej omawiany);
4. cytowanie jest uzasadnione wyjaśnieniem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.

SAMOISTNY UTWÓR

Działając w ramach art. 29 ust. 1 pr. aut. należy zadbać, aby cytowany utwór znalazł się w ramach jakiejś twórczej całości. Cytat musi stanowić element własnej wypowiedzi cytującego, która sama jest twórcza — nie wystarczy więc zatem okraszenie cytatu zdawkowym, odtwórczym komentarzem.

Co istotne, ani wypowiedź cytującego, ani cytowany utwór nie muszą być utworami słownymi. Polskie prawo autorskie pozwala cytować utwory dowolnego rodzaju, w dowolnym rodzaju utworów. Poza cytatami literackimi, istnieją zatem także np. cytaty muzyczne i filmowe. Teoretycznie możliwe jest nawet zacytowanie fotografii, obrazu, rzeźby, choć pojawiają się tu oczywiste problemy praktyczne.

CZY UTWÓR JEST DROBNY?

W każdym przypadku zacytowania cudzego utworu w całości cytujący ryzykuje naruszenie prawa autorskiego jeżeli nie będzie w stanie wykazać, że jest to utwór drobny. Osoby z mniejszą skłonnością do ryzyka będą się zatem ograniczały do cytowania jedynie fragmentów cudzych utworów.

Zezwolenie na cytowanie w całości jedynie drobnych utworów powoduje istotne wątpliwości co do możliwości cytowania takich utworów jak fotografie, obrazy czy rzeźby — zwykle trudno ograniczyć się do wykorzystania ich fragmentów (co może z kolei spowodować ryzyko naruszenia integralności utworu), a nie zawsze wiadomo, które z nich można uznać za „drobne utwory”.

CEL CYTATU

Art. 29 ust. 1 wprowadza katalog alternatywnych celów, których zaistnienie stanowi konieczny warunek legalności cytatu. W odróżnieniu od art. 27 pr. aut. nie zachodzi konieczność ograniczania się do celów dydaktycznych, ale też cele takie jak „wyjaśnianie”, „analiza krytyczna” i „nauczanie” są niewątpliwie do dydaktyki zbliżone. Istotne jest tu jednak to, że nie muszą to być cele instytucji, w ramach których działa nauczyciel lub uczeń — może np. chodzić o nauczanie w bardziej ogólnym sensie tego słowa.

Niewątpliwie jednak najbardziej obiecujące, z punktu widzenia niekonwencjonalnie działających nauczycieli i uczniów, może być dążenie do wykazania, że ich cytat uzasadniony jest „prawami gatunku twórczości”. Zazwyczaj jako przykłady tych ostatnich podaje się parodię lub pastisz. Tu także niestety trudno o bardziej konkretne wskazówki.

WZAJEMNA RELACJA PRZEPISÓW O ZAPOŻYCZENIACH

Problemem, na który często natrafiać będzie nauczyciel lub uczeń chcący powołać się na dozwolone cytowanie w swojej działalności edukacyjnej, jest istnienie kolejnych ustępów art. 29, które wprowadzają osobne wymogi dla cytowania m. in. w celach dydaktycznych w podręcznikach, wypisach i antologiach. Jest to, co prawda, dozwolone, ale twórcy przysługuje w takim wypadku wynagrodzenie.

Ponieważ pojęcie „podręcznika”, „wypisu” i „antologii” ma niejednoznaczną treść, mogą powstać wątpliwości, czy takie wynagrodzenie nie jest przypadkiem należne. Chcąc uniknąć konieczności jego zapłaty, należy tak formułować swoje wypowiedzi zawierające cytaty, aby nie mogły one zostać uznane za jedno z powyższych. Może to być szczególnie trudne w sytuacji, w której nauczyciel samodzielnie przygotowuje dla swoich uczniów materiały w rodzaju skryptów. Nie można natomiast raczej uznać, aby istniała konieczność zapłaty wynagrodzenia w sytuacji, w której fragmenty cudzego utworu znalazły się w testach lub zadaniach egzaminacyjnych — będzie to bowiem zazwyczaj wykorzystanie mieszczące się wprost w art. 27 pr. aut. i określonym tam celu dydaktycznym.

DOZWOLONY CYTAT — PODSUMOWANIE

Podsumowując, nauczyciel lub uczeń, który chce skorzystać z utworów poza ramami swojej „macierzystej” instytucji oświatowej (bądź z innego powodu nie jest pewien, czy może powoływać się na art. 27 pr. aut.) może to zrobić w ramach dozwolonego cytowania, ale musi być w stanie wykazać, że:

1. cudzy drobny utwór albo fragment większego utworu jest wykorzystywany w jego własnej, twórczej i samoistnej wypowiedzi (a wykorzystywane utwory były już wcześniej rozpowszechnione);
2. cytowanie jest uzasadnione wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości;
3. cytat nie występuje w podręczniku, wypisie ani antologii.

Przepis o dozwolonym cytowaniu zasługuje na uwagę wszędzie tam, gdzie działalność edukacyjna wykracza poza mury szkoły bądź ma przygotowywać do działalności innej niż oświatowa lub naukowa (tzn. do takiej, w której nie można będzie powoływać się na art. 27 pr. aut.). Będzie on pomocny na przykład wtedy, gdy uczniowie pod nadzorem nauczyciela tworzyć będą strony internetowe lub w inny sposób komunikować się w publicznym Internecie. Może on być też podstawą umieszczania w Internecie nagrań z różnych szkolnych występów (np. przedstawień przygotowanych przez uczniów, jeżeli mieszczą się one w ramach praw gatunku twórczości takich jak parodia).

Powtórzmy, że poza wyżej omówionymi wymaganiami, należy pamiętać o konieczności przestrzegania art. 34 i 35 pr. aut.

OSOBNĄ PODSTAWĄ CYTOWANIA

Poza art. 29, szeroko rozumianego cytowania dotyczy też art. 26, który brzmi:

Wolno w sprawozdaniach o aktualnych wydarzeniach przytaczać utwory udostępniane podczas tych wydarzeń, jednakże w granicach uzasadnionych celem informacji.

Przepis ten może być wystarczającą podstawą chociażby do takich działań jak prowadzenie strony internetowej z aktualnościami dotyczącymi danej szkoły lub innej instytucji oświatowej. W ramach wpisów na takiej stronie, można „w granicach uzasadnionych celem informacji” przytaczać utwory, które były omawiane na zajęciach, wystawiane na szkolnych przedstawieniach itd.

Tu także należy pamiętać o spełnieniu dodatkowych wymagań wynikających z art. 34 i 35 pr. aut.

SZKOLNE IMPREZY

Pośród przepisów prawa autorskiego, które wprost dotyczą użytku edukacyjnego na omówienie zasługuje jeszcze art. 31, który brzmi:

Wolno nieodpłatnie wykonywać publicznie rozpowszechnione utwory podczas ceremonii religijnych, imprez szkolnych i akademickich lub oficjalnych uroczystości państwowych, jeżeli nie łączy się z tym osiąganie pośrednio lub bezpośrednio korzyści majątkowych i artyści wykonawcy nie otrzymują wynagrodzenia, z wyłączeniem imprez reklamowych, promocyjnych lub wyborczych.

Do zamkniętej listy wydarzeń, w ramach których można korzystać z utworów zaliczono tu imprezy szkolne. Dozwolone korzystanie obejmuje wszelkiego rodzaju utwory, o ile tylko są już rozpowszechnione. Zakres dozwolonego korzystania jest jednak bardzo ograniczony — bez zgody uprawnionego i bez płacenia mu wynagrodzenia można jedynie publicznie wykonywać utwory. To pojęcie oznacza w prawie autorskim czynności takie jak zagranie muzyki, zaśpiewanie piosenki, wyrecytowanie poezji, wystawienie sztuki. Nie wchodzi zatem w grę innego rodzaju sposoby, takie jak na przykład odtworzenie nagrania utworu z płyty, komputera, bądź streaming z Internetu.

Problem nastąpi także w sytuacji, gdy wykonywany utwór nie będzie oryginałem, ale adaptacją (twórczym przekształceniem oryginału). Do powstania adaptacji może dojść na przykład podczas wystawienia sztuki teatralnej, które wykroczy poza wierne odegranie tekstu dramatu bądź jego fragmentów. Na korzystanie z adaptacji (opracowań) potrzeba zgody twórcy oryginału, a omawiany przepis nie pozwala na ich publiczne wykonywanie w sposób wyraźny. Przy czym nie każde odstępstwo od oryginalnego tekstu będzie od razu adaptacją, samo tylko twórcze (artystyczne) wykonanie oryginału nie będzie powodowało konieczności uzyskania zgody twórcy oryginału.

Art. 31 pr. aut. wprowadza dość istotne dalsze ograniczenia korzystania z utworów w ramach imprez szkolnych: wymóg braku korzyści majątkowych oraz braku wynagrodzenia dla artystów wykonawców (czyli muzyków, śpiewaków, recytatorów, aktorów itd.). Sformułowanie „brak korzyści majątkowych” (a nie brak przychodów) pozwala ostrożnie zastanawiać się nad możliwością sprzedaży biletów na imprezę, o ile przychody te miałyby wyłącznie pokrywać koszty imprezy. Jak się jednak można spodziewać, zdania prawników w tej kwestii są bardzo podzielone.

Ponadto, nie ma w tym przepisie ograniczeń co do miejsca (szkoła, sala wynajęta poza szkołą), czasu trwania ani cykliczności imprezy, dostępności dla publiczności, zaangażowania profesjonalnych artystów itd. Niemniej jednak, ewentualne ograniczenia w tym zakresie mogą wynikać z omówionego poniżej art. 35.

DODATKOWE WYMAGANIA DLA DOZWOLONEGO UŻYTKU

Art. 34 i art. 35 to dwa bardzo istotne przepisy, które mają zastosowanie niezależnie od konkretnej podstawy prawnej dozwolonego użytku. Wyznaczają one dodatkowe wyma-

gania, których spełnienie jest konieczne aby można było mówić o korzystaniu zgodnym z prawem. Przepisy te mają następującą treść:

Art. 34

Można korzystać z utworów w granicach dozwolonego użytku pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz źródła. Podanie twórcy i źródła powinno uwzględniać istniejące możliwości. Twórcy nie przysługuje prawo do wynagrodzenia, chyba że ustawa stanowi inaczej.

Art. 35

Dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcy.

Jak widać, to właśnie z art. 34 wynika pojawiający się często w wypowiedziach na temat dozwolonego użytku obowiązek wskazywania autorstwa i źródła. Jest to zatem istotnie konieczny, ale nie wystarczający, warunek legalności wykorzystania cudzego utworu. Informacje te powinny być podane zgodnie z istniejącymi możliwościami, przez co należy rozumieć przede wszystkim różnego rodzaju ograniczenia techniczne. Można na przykład zaakceptować, że informacja ta zostanie podana przez nauczyciela na końcu jego prezentacji, jeżeli podawana w trakcie zaburzyłaby czytelność przekazu. Podając te informacje warto stosować się do przyjętych w danej dziedzinie zwyczajów — jak na przykład do zasad formułowania informacji bibliograficznych.

Art. 34 stanowi przejaw poszanowania autorskich praw osobistych twórców. Wiąże się z tym zakaz wprowadzania w błąd co do autorstwa lub przypisywania sobie autorstwa cudzego utworu, którego naruszenie określa się potocznie jako plagiat. Poszanowanie tych praw polega nie tylko na podawaniu informacji o twórcy i utworze, ale też na poprawnym oznaczaniu zaczerpniętych z cudzej twórczości elementów. Polega to także na zachowywaniu ich integralności, wobec czego każda przeróbka lub inna zmiana (w tym także wydziwisku, przesłania, kontekstu) cudzego utworu powinna być opatrzona informacją, że nie pochodzi ona od autora oryginału. Chodzi oczywiście o przeróbki, które w ogóle są możliwe bez zgody takiego autora, gdyż przepisy o dozwolonym użytku pozwalają na to w bardzo ograniczonym zakresie (tłumaczenie, o którym mowa w art. 27 czy też „prawa gatunku twórczości” lub zwyczajowe cytowanie w tłumaczeniu wynikające z art. 29).

Art. 35 z kolei to źródło prawdopodobnie największych wątpliwości osób chcących powoływać się na przepisy o dozwolonym użytku. Osoba taka musi poza wyżej opisanymi wymaganiami zapewnić dodatkowo, że korzystanie nie będzie naruszać normalnego korzystania z utworu ani godzić w słuszne interesy twórcy. Można oczywiście znaleźć w różnych publikacjach wypowiedzi mniej lub bardziej uznanych autorytetów prawnych wypowiadających się co do zakresu znaczenia tych enigmatycznych sformułowań. O wiele trudniej znaleźć uzasadnienia wyroków sądowych na ten temat, a te stanowiłyby znacznie mocniejszą podstawę wnioskowania. Problem w tym, że żadna z takich wypowiedzi, ani nawet zapadłe w przeszłości wyroki nie pozwalają ustalić w jakim stopniu naruszenie zasad wynikających z art. 35 grozi danemu użytkownikowi w konkretnej sprawie, zanim dojdzie do sądowego rozstrzygnięcia. I tu także ryzyko jest tym wyższe, im bardziej innowacyjny jest sposób korzystania z utworu.

Wiele osób sprowadza wymogi wynikające z art. 35 do zakazu komercyjnego korzystania z utworu. Taka interpretacja może być pomocna, ale tylko w ograniczonym zakresie — przepis ten w ogóle o tym nie wspomina, a „normalnego korzystania” i „słusznych interesów twórcy”, o których tam mowa nie sposób sprowadzić tylko do niekomercyjności.

Wymagań art. 35 prawdopodobnie nigdy nie uda się skonkretyzować, ale też nie jest ideałem prawo, które wszystko reguluje w sposób kazuistyczny. Próbuując sformułować praktyczną wskazówkę na temat tego przepisu można powiedzieć, że zakazuje on „przesadzać” w powoływaniu się na dozwolony użytek. Wszędzie tam, gdzie korzystanie przybierze rozmiary przekraczające zwyczajowo przyjęte, użytkownik będzie musiał poważnie zastanowić się, jakie może przedstawić argumenty, że jest ono nadal normalne i zgodne z interesami twórców. Najbardziej ryzykowne jest oczywiście takie korzystanie, które prowadzi do ograniczenia przychodów, jakie twórca może osiągać z dzieła.

CZĘŚĆ II. OBRONA PRZED ZARZUTAMI

W poprzedniej części wskazywaliśmy na wiele wątpliwości dotyczących dokładnego zakresu dozwolonego użytku. Nawet tam, gdzie przepisy mają pewne w miarę powszechnie przyjęte rozumienie, nie można wykluczyć, że ktoś (a w szczególności twórca) będzie miał na ten temat inne zdanie. Z różnych zatem powodów, podejmowanie działalności edukacyjnej bez zgody twórców utworów wykorzystywanych w tej działalności, może spotkać się z ich negatywną reakcją.

W efekcie szkoła czy inna instytucja edukacyjna może w szczególności otrzymać wezwania do zapłaty odszkodowania. Na taką okoliczność warto z góry upewnić się, że korzystanie z chronionych materiałów w praktyce działań nauczycieli i uczniów mieści się w granicach dozwolonego użytku, a zwłaszcza przygotować sobie argumenty dotyczące wszystkich wymagań stawianych przez odpowiednie przepisy (omówione wyżej).

Jeżeli mimo to spotkamy się z roszczeniami, to oprócz przedstawienia tych argumentów w sposób i w rozmiarze stosownym do rodzaju i etapu sporu, warto przeprowadzić następującą analizę:

SPRAWDŹ, CZY ROZMAWIASZ Z WŁAŚCIWĄ OSOBĄ

Roszczenie o odszkodowanie i inne związane z odpowiedzialnością cywilną może wysuwać wobec naruszcyciela przede wszystkim sam twórca, a i to w zasadzie tylko wtedy, jeżeli prawa mu nadal przysługują (przeniesienie praw na wydawców i producentów lub pracodawców jest częstą praktyką). Po przeniesieniu praw twórcy pozostają jedynie autorskie prawa osobiste, do naruszenia których może dojść tylko w szczególnych przypadkach (np. błędna informacja co do autorstwa, nieuprawnione przerobienie utworu).

Uprawnionymi mogą też być spadkobiercy twórcy jak też i dopiero co wymienieni nabywcy praw za życia autora — wydawcy itd. Szczególną kategorię stanowią organizacje zbiorowego zarządzania, które po otrzymaniu zezwolenia Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego mogą działać na rzecz nie tylko swoich członków, ale też wszystkich twórców danego rodzaju.

Uprawnieni nie muszą oczywiście działać samodzielnie. Wezwania w ich imieniu może podpisywać pełnomocnik (np. adwokat lub radca prawny).

Nie ma jednak żadnego publicznego rejestru, w którym można by sprawdzić i uzyskać wiążące potwierdzenie, czy dana osoba jest autorem. Nie ma też żadnego publicznego rejestru umów i innych zdarzeń powodujących przejście lub przeniesienie praw. Jest wręcz przeciwnie — informacje te są zwykle zawarte w dokumentach takich jak umowy, które często nie są jawne dla osób postronnych.

To między innymi dlatego, obowiązek wykazania, że prawa mu przysługują spoczywa na uprawnionym, a nie na osobie, której zarzuca on naruszenie. Mowa tu oczywiście o sporze, który wkroczył w fazę postępowania sądowego. Przy czym, ponieważ sądy swobodnie oceniają dowody, sędzia może uznać to za udowodnione nawet przez samo tylko oświadczenie powoda. Wtedy, dopiero skuteczne zarzucenie powodowi braku tych praw przez pozwanego może spowodować reakcję sądu. Zatem zarówno w sądzie, jak i zanim w ogóle dojdzie do sporu sądowego, ten komu zarzuca się naruszenie powinien dowiedzieć się czy rzekomy uprawniony jest nim w istocie.

Osoba, do której skierowano roszczenia ma wobec tego wszelkie powody, aby domagać się wykazania podstawy prawnej, z której uprawniony wywodzi swoje prawa. Nie ma bowiem większego sensu negocjowanie ani układanie się z osobą, której prawa nie przysługują, albo nie przysługują jej w zakresie, w jakim utwór został przez domniemanego naruszcyciela wykorzystany. Wszelkie zapewnienia złożone przez taką osobę np. w ugodzie nie będą takiego naruszcyciela chroniły przed roszczeniami prawdziwego uprawnionego.

Kwestionowanie, że zgłaszający roszczenia jest uprawniony musi być oczywiście dokonywane w granicach rozsądku, gdyż przysługiwanie praw może być w niektórych sytuacjach ewidentne, a ewentualne braki w tym zakresie łatwe do naprawienia. Nie można też niestety wykluczyć przypadków preparowania dowodów, których autentyczność może być często trudna do skutecznego zakwestionowania.

Trudno sformułować kompletną listę dokumentów i innych dowodów, o których przedstawienie można lub warto prosić osoby kierujące swoje roszczenia. Można jednak sformułować listę następujących wskazówek:

1. Jeżeli na egzemplarzach utworu wskazano nazwisko twórcy, lub podano je do publicznej wiadomości w inny sposób w związku z rozpowszechnieniem utworu, to prawo nakazuje domniemywać, że to właśnie ta osoba jest twórcą. Nie oznacza to jednak automatycznie, że tej osobie nadal przysługują autorskie prawa majątkowe, gdyż mogła je przenieść na inną osobę. Warto zatem zwrócić uwagę, czy autorstwo jest uwidocznione na utworze, ale pamiętać, że samo to nie jest wystarczające dla skutecznego dochodzenia roszczeń.
2. Zwyczajowo stosowane noty copyright wskazują na osoby, którym przysługują autorskie prawa majątkowe. Ma to jednak tylko walor oświadczenia osoby, która taką notę umieściła. Pomimo noty copyright można nadal drążyć temat komu przysługują prawa. Warto też pamiętać, że chronione są wszystkie utwory, a nie tylko te które opatrzone notą i zastrzeżeniem praw.
3. Spadkobiercy często dysponują jedynie stwierdzeniem nabycia spadku po twórcy, co nie jest równoznaczne z nabyciem autorskich praw majątkowych. Po pierwsze, prawa te mogły zostać przeniesione przez twórcę na inne osoby za życia (nie wchodzi wtedy do spadku). Po drugie, jeżeli prawa weszły do spadku, to ich przysługiwanie konkretnym osobom wynika dopiero z podziału spadku. Do tego czasu będą pewnie przysługiwać wszystkim spadkobiercom na zasadzie wspólności. Wtedy istotnie, każdy z nich osobno może dochodzić naruszeń, ale inni spadkobiercy mogą mieć co do tych naruszeń inne zdanie. W konkretnych sytuacjach może to oznaczać konieczność lub możliwość sprawdzenia dodatkowych kwestii. Nie należy zatem poprzestawać na informacji, że dana osoba jest spadkobiercą twórcy.
4. W przypadku roszczeń zgłaszanych przez pełnomocnika osoby fizycznej, bądź przez osoby występujące w imieniu różnych jednostek organizacyjnych (np. pełnomocnicy, prokurenci, członkowie zarządów spółek) należy upewnić się, że są to osoby prawidłowo umocowane. Stosownie do rodzaju przedstawiciela/pełnomocnika można to sprawdzić w odpowiednich rejestrach lub przez zapoznanie się z dokumentem pełnomocnictwa.

SPRAWDŹ, CZY UTWÓR JEST (NADAL) CHRONIONY

Prawo autorskie nie chroni wszelkich dóbr niematerialnych, a tylko utwory, czyli wytwory indywidualnej twórczości. Nie jest chroniona cała zawartość utworu, a jedynie twórcze wyrażenie zawartych w nim idei. Poziom twórczości wymagany do objęcia ochroną jest niski, więc zazwyczaj będziemy mieli do czynienia z utworami. Ale jeżeli tylko uda nam się z nich wydobyć niechronione idee, to po ubraniu ich we własną, nową formę wyrażenia, możemy z nich spokojnie korzystać. Nie można więc łatwo ulegać roszczeniom dotyczącym trywialnych, nietwórczych dóbr, bądź wyłącznie idei zapożyczonych z cudzego utworu.

Nawet ewidentnie zasługujący na ochronę utwór nie zawsze musi być (nadal) chroniony. Prawa autorskie majątkowe wygasają co do zasady po 70 latach od śmierci twórcy, pozostawiając jedynie ochronę wynikającą z bezterminowych autorskich praw osobistych (np. prawo do oznaczania autorstwa utworu). Termin 70 lat liczy się niekiedy od innej daty (określa to art. 36 pr. aut.), natomiast w szczególnych przypadkach może on być jeszcze krótszy niż 70 lat. Otóż utwory „zagraniczne” (por. art. 5 pr. aut.) są chronione polskim prawem autorskim jeżeli tak wynika z wiążących Polskę umów międzynarodowych. Jedną z takich umów jest konwencja berneńska, która w art. 7 ust. 8 wymaga określania czasu ochrony według prawa państwa, w którym tej ochrony się dochodzi (czyli np. prawo polskie w przypadku wytoczenia powództwa w Polsce).

Jednakże, czas ochrony w takim wypadku nie może przekroczyć czasu wynikającego z prawa miejsca pochodzenia utworu. Ponieważ polskie prawo autorskie nie przewiduje

odstępstw od zasady wynikającej z art. 7 ust. 8 konwencji berneńskiej, to utwór „zagraniczny”, którego ochrona wygasła w tamtym kraju przed upływem ustalonych w Polsce 70 lat, także w Polsce powinien być uznawany za należący do domeny publicznej. W przypadku utworów zagranicznych warto więc poświęcić trochę czasu na weryfikację, czy utwór jest nadal chroniony, a nie ograniczać się do sprawdzenia, czy minęło już 70 lat od śmierci twórcy. Chodzi tu jednak tylko o utwory spoza krajów należących do Unii Europejskiej, gdyż prawo unijne zakazuje z kolei dyskryminacji obywateli UE — ich utwory będą więc raczej zawsze tak samo długo chronione przez polskie prawo jak utwory obywateli polskich.

Niezależnie od powyższego, w przypadku starszych utworów warto z kolei pamiętać, że obowiązujące kiedyś, w momencie powstawania tych utworów przepisy prawa autorskiego były niejednokrotnie bardziej restrykcyjne niż przepisy obecne. Na przykład według nieobowiązujących już obecnie przepisów, fotografie reporterskie były wyraźnie wyłączone spod ochrony tego prawa, a inne fotografie były nim objęte tylko wtedy, gdy wyraźnie to na nich zastrzeżono. Obecne przepisy są mniej restrykcyjne, ale o objęciu ochroną decydują przepisy obowiązujące w dniu powstania utworu. Jeżeli roszczenie dotyczy starego utworu (a zwłaszcza starych fotografii), jest prawdopodobne, że nie będzie ono zasadne właśnie z tego powodu.

W myśl starych przepisów, ale też i obowiązującego prawa, spod ochrony wyłączone są np. materiały urzędowe. Może to pozwolić na korzystanie z wielu materiałów, zwłaszcza z okresu PRL, w którym działalność wielu sprywatyzowanych obecnie instytucji należała do sfery urzędowej.

SPRAWDŹ, CZY KORZYSTANIE Z UTWORU NIE MOŻE BYĆ ZALICZONE DO ZAKRESU KTÓREGOŚ PRZEPISU O DOZWOLONYM UŻYTKU

Twórca może mieć swoje zdanie na temat tego, czy określone korzystanie mieści się w granicach dozwolonego użytku, ale nie zawsze musi mieć rację. Przepisy te zostały wprowadzone w interesie publicznym i twórcy muszą je respektować nawet jeżeli się z nimi nie zgadzają. Nie każde wykorzystanie ich utworów musi być wobec tego naruszeniem, a w przypadku podniesienia roszczeń należy zweryfikować zgromadzone wcześniej argumenty przemawiające za dozwolonym użytkowaniem lub zadbać o ich skompletowanie.

OCEŃ, JAKA JEST REALNA SKALA ROSZCZEŃ

Nawet jeżeli doszło do naruszenia, to wielkość szkody i wysokość odszkodowania zależy od wielu czynników. Nie zawsze ich ocena dokonana przez twórcę musi być zgodna z tym, co ostatecznie w tej sprawie ustaliłby sąd. Jest prawdopodobne, że może być wręcz odwrotnie i sąd zweryfikuje zbyt wysokie żądania twórcy biorąc pod uwagę skalę korzystania, stopień winy naruszcyciela i inne takie okoliczności.

To twórca (powód) musi wykazać m.in. to, że wysokość odszkodowania odpowiada szkodzie oraz że szkoda jest zawiniona. Twórca może co prawda skorzystać z ułatwienia przewidzianego w art. 79 pr. aut. i nie wykazywać wielkości szkody, lecz domagać się dwukrotności wynagrodzenia bez wykazywania winy, bądź trzykrotności wynagrodzenia przy założeniu, że jest w stanie wykazać winę naruszcyciela. Ale nawet w takim przypadku musi udowodnić, że gdyby w dniu wytoczenia powództwa doszło do zawarcia umowy dostałby wynagrodzenie w określonej wysokości. Istotnego znaczenia nabierają tu zatem stawki rynkowe. Warto je sprawdzić przed podjęciem decyzji o zapłacie kwoty żądanej przez twórcę.

Skala naruszenia i postawa samego naruszcyciela powinny mieć dla sądu znaczenie w zasadzie w każdej sytuacji. Dlatego też, im mniejsze nadzieje na wygraną w przypadku wytoczenia powództwa, tym szybciej warto zaprzestać naruszeń i wykazać zainteresowanie polubownym zakończeniem sprawy.

PODEJMIJ NEGOCJACJE UGODOWE, UNIKAJĄC PRZY TYM DOSTARCZANIA DRUGIEJ STRONIE DODATKOWYCH DOWODÓW PRZECIWKO SOBIE

Nawet wtedy, gdy wszystkie okoliczności świadczą przeciwko nam nadal mamy możliwości obrony. Poza niezwłocznym zaprzestaniem naruszeń i wykazaniem zainteresowania ugodą, warto aktywnie uczestniczyć w procesie sądowym o ile do niego dojdzie. Ponieważ taki proces to uciążliwość dla obu stron, obie mają też powód, aby doprowadzić do pozasądowego zakończenia sprawy, a poza indywidualnymi negocjacjami ugodowymi takie możliwości daje też mediacja — najlepiej prowadzona przez wyspecjalizowany podmiot.

6 ZASAD BEZPIECZEŃSTWA

- nie rozpowszechniać poza szkołą (szczególnie w Internecie w swobodnym dostępie) chronionych materiałów, które są wykorzystywane w celach edukacyjnych;
- pamiętać, że dozwolony użytek edukacyjny dotyczy jedynie instytucji oświatowych;
- pamiętać, że sam cel edukacyjny nie daje nam bezpośrednio zezwolenia na wykorzystanie chronionego utworu;
- korzystać z otwartych zasobów edukacyjnych jeśli jest to możliwe; otwarte zasoby edukacyjne to zasoby, których twórcy zezwalają na swobodne wykorzystanie za pomocą tzw. wolnych licencji;
- edukować nauczycieli i uczniów co do przepisów dozwolonego użytku edukacyjnego i osobistego;
- reagować spokojnie i racjonalnie na wszystkie pisma dotyczące rzekomego złamania praw autorskich, przede wszystkim nie podpisywać żadnych oświadczeń i zgód bez odpowiedniego przeanalizowania sprawy.

Ten utwór jest udostępniony na licencji

[Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Unported \(CC BY-SA 3.0\)](#).

Tekst opracowany na podstawie:

Materiał powstał dzięki wsparciu Open Society Institute.

Redakcja techniczna: Paulina Choromańska